Nr. 71. w Srodę dnia 26. Marca 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: Sgr. 3 Fen. od wiersza na szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 22. Marca — Siecle zamieszcza depeszę z Jass, według któréj, zatrzymano w Czerniowcach kuryera wiozącego depeszę do hr. Walewskiego, w któréj żądano połączenia księstw naddunajskich z sobą.

— Jak o rzeczy urzędowéj uwiadomiono giełdę, że handel papierami zagranicznemi od przyszłego wtorku będzie zakazany. W skutek tego sprzedawano austryackie akcye kredytowe na początku giełdy po 785. Trzy procentowa renta na początku stała 72, 50.

Królewiec, 24. Marca. — Według wiadomości tu nadeszłych z Petersburga, ukaz cesarski znosi posady jenerał gubernatorów w byłych polskich guberniach: czernichowskiéj, pułtawskiéj, charkowskiéj, witebskiéj, mohilewskiéj i smoleńskiéj. Gubernia mińska wyjętą także została z pod władzy jenerał gubernatora.

Berlin, 23. Marca. — Najj. Pan raczył nadać tajn. nadradzcy budowniczemu Severinowi w Berlinie gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj klasy z dębowem liściem, malarzowi nadwornemu Sixtusowi Jarwart w Bayreuth i feldweblowi Müller przy domu kadeckim w Wahlstatt order orła czerwonego 4éj klasy, tudzież pensyonowanemu poborcy Loose w Gurznie i wyrobnikowi Roesler w Nissie powszechną oznakę honorową; a zamianować sekretarza poborów prowincyalnych Hertzscher w Wrocławiu radzcą obrachunkowym, tudzież nadinspektorom poborowym Behmer w Rheine, Goecke w Szczecinie i Uhlesowi w Frankfurcie n. O. radzcami obrachunkowymi.

Berlin, 22. Marca. — Staatsanzeiger zamieszcza następujące rozporządzenie ministra handlu, przemysłu i robót publicznych z d. 19. b. m.:

Polecam panom starszym korporacyi kupieckiéj, aby meklerom ustanowionym na tutejszéj giełdzie przypomnieli §. 4 rozporządzenia z d. 24. Maja 1844, według którego niewolno im pod utratą urzędu pośredniczyć w układach przez obie strony, bądź zaraz dopełnionych lub niedopełnionych o papiery, które wydano lub mają być wydane, w skutek udziału w akcyach zagranicznych, przedsięwzięciach lub pożyczkach, przed złożeniem zupełnéj summy na akcye lub obligacye. Przekroczenie tego zakazu, tudzież postanowienia w §. 5 przytoczonego rozporządzenia mają bez żadnego względu być oddawane do rozpoznania dotyczącym władzom.

— Dr. Philippson rabin magdeburgski i redaktor Gazety żydowskiéj (niemieckiéj) podał następujący do cesarza Napoleona adres w sprawie Izraelitów na Wschodzie:

»Najj. Panie! Nieśmiertelny bohatyr Napoleon I. przyniósł żydom europejskim na skrzydłach zwycięzkich orłów swoich prawa człowieka i obywatela. Pamięć przeto jego błogosławioną przez nas będzie na wieki. Ale dokonał on czegoś więcéj jeszcze. Zwołał do Paryża Sanhedrin i w dwunastu jego postanowieniach stworzył dla socyalnego postępu plemienia żydowskiego bezpieczne podwaliny na wszystkie wieki i miejsca. Francya i inne kraje Europy, na które wpłynął gieniusz wielkiego cesarza, przekonały się znowu, że polityka sprawiedliwości zawsze największy przynosi pożytek. Od tego czasu Izraelici francuscy wydali z łona swego szereg mężów, którzy sobie u monarchów Francyi na odznaczenie zasłużyli. Najj. Panie! kongres, który ma znowu pokój światu przywrócić, zbiera się około tronu W. Ces. Mości, W ręku Twojem N. Panie złożone są losy Wschodu i Zachodu. Słowo W. C. Mości rozstrzyga. Od tych pamiętnych na wieczne czasy układów datować się będzie historya odrodzona Wschodu. Układy te mają również urządzić stosunki rajasów w krajach sułtana. I rajasowie mają być także powołani do prawnéj wolności i politycznego równouprawnienia. N. Panie, w imieniu Izraelitów niemieckich, których ja reprezentuję tutaj jak i dawniéj już nieraz, stawam u stóp tronu W. C. Mości z prośbą: ażeby w postanowieniach kongresu co do praw rajasów w Turcyi nie uczynić różnicy wyznania religijnego, ale również i rojasów izraelskich objąć dobrodziejstwami traktatu. N. Panie! tak jak Napoleon I. przyniósł Izraelitom na Zachodzie socyalne usamowolnienie, niechaj W. C. Mość skruszy więzy Izraelitów na Wschodzie. Uchwały Sanhedrinu paryskiego stanowiące miarę dla Izraelitów i Zachodu muszą być również miarą dla nich na Wschodzie. Wielkie dzieło rozpoczęte przez Napoleona I., niechaj dokona następca jego uwieńczony sławą! Widoczna to, że wtedy dopiero Wschód przyzwyczajać się będzie do zasady wprowadzenia w życie równouprawnienia, dla samych nawet chrześcian, jeżeli nie ujrzy u siebie żadnéj klasy mieszkańców, którąby niższy stopień w społeczeństwie zajmowała. N. Panie! ośmielam się przemówić do W. C. Mości słowami pisma św. »Sprawiedliwość wiedzie do życia«! Za życie W. C. Mości wznosić się również będą modły milionów tego starożytnego plemienia, które dało światu religię; będą się one wznosić, ażeby Bóg miłości i sprawiedliwości błogosławił osobliwie Jéj C. Mci: i dopomógł jéj, by pod opieką Jego jak najrychléj W. C. Mości zgotowała najwyższą szczęśliwość człowieka! Pozostaję z najgłębszem uszanowaniem itd«.

Gaz. Szląska donosi z Berlina z dobrego jak mówi źródła, że były minister hr. Alvensleben zastąpić ma w Paryżu ministra prezydenta Manteuffla i reprezentować będzie Prusy na konferencyach paryskich. Bar. Manteuffel spodziewany jest temi dniami z powrotem w Berlinie, gdyż hr. Alvensleben bezzwłocznie wyjeżdża. Tenże korespondent pisze, iż nowo mianowany jlny dyrektor policyi p. Zedlitz-Neukirch z góry zaraz zastrzegł sobie, iż nie przyjmie niezależnego stanowiska jakie zajmował poprzednik jego Hinckeldey, lecz we wszystkiem podlegać chce ministrowi spraw wewnętrzych. Jak wiadomo, Hinckeldey był więcéj niż dyrektorem policyi, lecz z wielu względów wykonywał władzę ministra policyi i znosił się bezpośreduio z królem. Dyrektor w ministeryum spraw zagranicznych Balen zastępujący obecnie ministra otrzymał od sułtana gwiazdę 2éj klasy orderu Medzidżie.

— W Niemczech jeden po drugim powstaje bank nowy; ogromne kapitały bywają puszczane w obieg, ale tylko pierwsze domy handlowe zarabiają gruby pieniądz, kredytem swoim zastępując gotówkę. Temi czasy otwarto bank w Meiningen z kapitałem 3ch milionów talarów pod nazwą »bank kredytowy Niemiec środkowych«. Aby mieć wyobrażenie o ogromnym ruchu kapitałów dość nadmienić, że na owe trzy miliony, podpisano w samym Frankfurcie 360 milionów tj. 120 razy więcéj niż potrzeba, w Hamburgu, Berlinie, Lipsku i w Meiningen podpisano 40 mil. Ponieważ 10 % złożyć musiano na kaucyę, przeto w samym Frankfurcie złożono w jednym dniu 36 mil. tal. w gotowiznie! Wiele domów handlowych od razu na cały kapitał się zapisało. Dokąd doprowadzą te spekulacye, gdyż są to tylko spekulacye, żeby zarobić na agio, żaden bowiem z wielkich domów handlowych nie trzyma kapitałów swoich w akcyach na długo, lecz tylko gra w nie na »hausse« i »baisse«.

Południowy teatr wojny.

Konstantynopol, 6. Marca — Widoki pokojowe zaczynają się tu zaciemniać. Przed trzema dniami nadeszła telegraficzna wiadomość z Paryża do wysokiéj Porty, i od tego czasu kilka razy zebrała się rada stanu. Dowiadujemy się, że chodzi o zmianę instrukcyi dla reprezentantów tureckich w Paryżu, i że postanowiono, aby żadnych nie czynić zmian. Turcy. którzy tyle zrobili przez ferman wydany dla chrześcian, mają prawo obstawać uporczywie przy swojéj niezawisłości, i niepozwalać, aby ją w czém uszczuplano. Obostrzyli przeto instrukcye pełnomocników swych w ten w sposób: 1) sułtan zastrzega sobie przez pełnomocnika swego w Paryżu wszelkie wmięszanie się państw zagranicznych w sprawy tyczące się niezawisłości i praw monarszych; 2) rosyjska flota na morzu Czarném musi być ograniczona i co do małych okrętów wojennych i handlowych; 3) na granicy Księstw mają być wybudowane twierdze i takowe przez Turków obsadzone.

— Ogłoszenie fermanu nader błogi wywarło wpływ w Bulgaryi i w skutek tego wielu młodzieży z pierwszych domów wstąpiło do szeregów pułków kozackich. Sułtan pozwolił wydawać w języku arabsklm pismo peryodyczne, mianowicie dla Syryi i krajów w których mówią po arabsku, a to pod nazwą: Zwierciadło ludów. *Mirat-ul-Ahooul.*

— Dnia 23. Lutego przybył Omer basza do Trapezuntu.

— Z Bukarestu pod d. 3. Marca donoszą do Independance Belge. Książę Ghika przywołał przed 3 dniami na osobną sesyą najpierwszych bojarów Mołdawii i odczyta im pamiętnik, w którym z odniesiesieniem się na umowy prawo z góry protestuje przy reorganizacyi Księstw Naddunajskich przeciw wszystkiemu, co przeciw swobodom i interesom tych prowincyi mianoby postanowić. Potém okazał konieczność połączenia się tych dwóch księstw, jako jedyny środek, mogący obu krajom nadać siłę i trwałość.

Dania.

Kopenhaga, 17. Marca. — Wedle oświadczenia ministra spraw zagranicznych, układ o cło Zuntu, kończący się z 14. Kwietnia r. b. przedłużony został na 2 miesiące jeszcze.

Królestwo polskie.

Warszawa, 15. Marca. — Zarząd 2go oddziału domu schronienia N. Maryi Panny, pod nazwą śgo Wincentego à Paulo. — W odwołaniu się do dawniejszego ogłoszenia swego, w przedmiocie mających się odbywać stopniowych losowań, na przyjęcie do domu przytułku w dniu 2go Maja r. b. 3ch wychowanek z pomiędzy córek ubogich rzemieślników, służących i wyrobników, w wieku od lat 8 do 12tu, podaje ponowienie do powszechnéj wiadomości, iż drugie losowanie na pomieszczenie w zakładzie jednéj z pomiędzy

kandydatek przez buchaltera zarządu na listę zapisanych, odbędzie się w wielką środę, to jest w dzień śgo Józefa 19go b. m. i r. o godzinie 2éj z południa, w domu rzeczywistego radzcy stanu Petrow, przy ul. Chmielnéj Nr. 1527, gdzie się mieści powyższy przytułek. Przytém zarząd nadmienia, iż zapis kandydatek z dniem 12. b. m. zamkniętym został, aż do dalszego w téj mierze ogłoszenia. — Warszawa, 13. Marca 1856 r. — Zarządzająca wewnętrznemi interesami Aleksandra Petrow.

Seweryn Uruski, marszałek szlachty gubernii warszawskiéj, powrócił dziś rano o godz. 4téj z Krakowa.

Warszawskie towarzystwo dobroczynności, ma honor podać do wiadomości publicznéj, że taxa chleba pytlowego przez towarzystwo dla biednych i niezamożnych mieszkańców m. Warszawy wypiekanego, utrzymaną została do końca miesiąca Marca r. b. po kop. 4 za funt, czyli o 1 kop. sr. niżéj taxy przez magistrat m. Warszawy ustanowionéj. — Wice-prezes administracyi ogólnéj, rz. radzca st. Piotr hr. Łubieński, członek, sekretarz Gebhardt.

Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych pwtu kaliskiego, oświadcza wdzięczność amatorom i amatorkom muzyki: Laudyn, Czajkowskiéj, Szotarskiéj, Zygmuntowi Szołdraczyńskiemu, którzy w dniu 24. Lutego, uprzyjemnili wieczór i tak skwapliwie biegną zawsze naprzeciw przedstawiającym się dobrym czynom. Rada zawdzięcza również W. Łączyńskiéj, za współ-udział i Eugenii Radolińskiéj, która wziąwszy komedyę »Zachód słońca« pod swoje opiekuńcze skrzydła, z sercem pełnym miłosierdzia poniosła na ołtarz ludzkości zdolność i czas, ażeby przynieść ulgę biednym miasta Kalisza, niosąc ją i tak codziennie w własnym majątku, nieszczęśliwym tego roku włościanom. Aleksander Radoliński, niewyczerpany w różnych odcienich teatralnéj sztuki, pełen wielkiéj zdolności, jako amator teatru, tę całą zdolność, usilność, oddaje ubóstwu; niejeden grosz dzięki temu poświęceniu, wpłynął za jego staraniem na rzecz nędzy i nieszczęścia. Piękne wspomnienie dobrego uczynku, niechaj ci będzie nagrodą!! Marya Mulatka odegraną była dnia 2. Marca r. b. pod opieką już tyle razy niezmordowanéj w czynach miłosierdzia Skirgielewicz; powodzenie téj sztuki było zachwycające przez grę amatorów; i tą jeszcze razą przychodzi radzie podziękować Alinie Połkowskiéj, którą wcieliła w publiczność tę myśl, iż każdy z earów danych mu od Boga, winien cząstkę ich złożyć na ofiarę ubóstwa. W. Śliwiński, który nie odbiega nigdy od podania ręki radzie opiekuńczéi, wspólnie talentem przyczynił się do pomyślności zakładów dobroczynnych. W. Szpiess, który gdy idzie o dobro ubogich, o ratunek nędzy, sam czynem i dobrą chęcią pomaga i zachęca do pracy w dziele miłosierdzia. Chęcinski, który stoi na czele poświęcającéj się młodzieży.

Niech wam będą dzięki młodzi amatorowie i amatorki! Bóg dobre uczynki nie zostawia bez nagrody! Rezultat waszych niezmordowanych dobrych chęci, okazał się następny bez potrącenia kosztów. Z pierwszéj reprezentacyi rs. 225 k. 20; z drugiéj rs. 206 kop. 90; z trzeciéj rs. 156 kop. 50; razem rs. 588 kop. 60. — Za opiekuna prezydującego, Szczucki.

Warszawa, 18. Marca. — Ks. Gorczakow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny cesarsko rosyjski przy dworze austryackim, przybył z Wiednia do Warszawy, i zajął mieszkanie w b. zamku królewskim.

Anglia.

Londyn, 15. Marca. — Morning Post pisze: Prace konferencyjne wkrótce się skończą i sądzimy, że niebawem będziem mogli donieść o podpisaniu układów pokojowych.

— Podług Morning Herald ma otrzymać godność para admirał Edmund Lyons.

— Times i Examiner powstają bardzo cierpko na Napiera z powodu wystąpienia jego w dniu onegdajszym w izbie niższéj. Times mówi, że większéj klęski nie mógł ponieść p. Napier, i że z rozmaitych wyjaśnień tego dnia pokazało się, iż i sława, jakiéj doznawał dotąd, jest nieprawdziwa. Każde niebezpieczeństwo nabiera w oczach jego postaci olbrzyma, każda mgła, każda skała, każdy prąd napawały go niezmiernym strachem. Napier, mówi admirał Berkeley, prędko postradał zaufanie swoich oficerów, nieposiadał zaś nigdy zaufania Francuzów.

— Zgromadzenie legitymistyczne w Nowéj Szotlandyi dało do dyspozycyi rządowi téj prowincyi 150 funtów, aby kazał sporządzić szpadę honorową dla jenerała Williamsa, który się w Nowéj Szotlandyi urodził.

Posiedzenie izby wyższéj, 14. Marca. — Pan Shaftesbury zwraca uwagę na raport inspektorów więziennych, czyta z nich wyjątki, aby dowieść, że stan więzień w różnych powiatach Anglii nader jest opłakanym, i że mało jest uwięzionych, którzy wyszedłszy z nich zdrowia nie nadwerężyli albo którzyby moralnie zgorszeni nie byli. Pan Granville oświadcza, iż w wielu względach spada tego wina na wizytatorów więzień i władz miejscowych. Jedynym środkiem zaradzenia złemu jest niewątpliwie poddać je do wiadomości powszechnéj, jak to lord Shaftesbury uczynił. Markis Landsdowne odczytuje list od pani Truro, w którym donosi, że bibliotekę prawniczą swego zmarłego męża, byłego lorda kanclerza Truro izbie wyższéj ofiaruje w darze. W końcu odracza się izba aż do wtorku do 1. Kwietnia.

Posiedzenié izby niższéj, 14. Marca. — Baillie zwraca do prezesa ministrów zapytanie, czy może oświadczyć, kiedy rząd przedłoży izbie papiery tyczące się nieporozumień z Stanami zjednoczonemi? Lord Palmerston oświadcza, że nie może tego dokładnie oznaczyć, ale zdaje mu się, że będzie mógł papiery te izbie zaraz po feryach wielkanocnych przedłożyć. Przygotowują się one obecnie do druku. Roebuck: Ściągająż się papiery te na oba przedmioty sporu, czyli tylko na pytanie centralno-amerykańskie. Lord Palmerston: Tylko na centrano amerykańską kwestyą. Papiery tyczące się werbowania do wojska, niemogą być pierw przedłożone, aż odpowiemy na ostatnią notę pana Morny, co się dotąd jeszcze nie stało. Potém wnosi lord aby w końcu dyskusyi odroczyła się izba aż do 31. Marca. Disraeli występuje i oświadcza: Korzystam ze sposobności, aby do wczorajszego mego pytania wrócić, na które odebralem odpowiedź uderzającą i powiedziałbym niejaką. Obiegala wieść, że nader ważne zdarzenie co do konferencyi paryskich zaszło, t. j. że Prusy wezwane zostały do udziału na konferencyach, że takowy przyjęły. W ciągu dnia przybrała wieść ta pewniejsze rozmiary, i dowiedzieliśmy się prócz tego, że Prusy już nawet swemi pełnomocnikami zamianowały pana ministra Manteuffla i posla swego w Paryżu. Jeżeli się rzecz tak ma, a sądzę, że tak jest, tedy tego już zataić nie godzi się, choćby nie wiem jaka miała co do tajemniczości na konferencyach zajść uchwała. Wszakże o tém i Monitor doniósł, czyż tylko parlament ma być tém miejscem, w którém nic o tém mówić nie wolno? Przykroby mi było, gdybym w powołaniu Prus na konferencye miał uważać niezadowolenie szanownego lorda, a to z dwóch przyczyn, raz że widziałbym w tém, że wpływ nasz w konferencyach nie jest tak wielkim, jakeśmy to sobie życzyli; jeszcze bardziéj musiałbym nad tém ubolewać, bo udział Prus w konferencyach uważam za okoliczność nader pożądaną dla Europy i Anglii. Jakkiekolwiek są głosy, tu i owdzie słyszeć się dające nic mi niezdola odebrać wiary, jaką mam, że rozwiązanie sprawy toczącéj się więcéj rokuje trwałości, gdy wszystkie mocarstwa to uświęcą aniżeli gdy się wyłączy państwo jakie, a mianowicie Prusy, zdolne w fonferencyach zastąpić całe Niemcy. Następnie rozwodzi się mówca nad tém, że Prusy są naturalnym sprzymierzeńcem Anglii i zawsze nim były, a kiedy wystąpiły z tego związku, działały wbrew swemu powołaniu. Są Prusy tym sprzymierzeńcem przez położenie, tradycye historyczne, płody ziemskie, charakter mieszkańców i nareszcie przez religię. Lord Palmerston odpowiada, że Prusy należą do pięciu państw, zajmujących się zawsze losami Europy, i dla tego zawsze w podobnych sprawach były przyciągane; Prusy należą do układów z 1840 i 1841, które obecnie ulegną rewizyi, i dla tego wtenczas dopiero przywołane zostały, gdy punkta inne, toczące się między mocarstwami wojującemi zmierzały ku końcowi. Wiem, że Prusy zostały zaproszone na konferencye i pewnie zaprosiny te przyjęły. W końcu dodać muszę, iż nic nie jest nie właściwszego, jak codzień odbierać pytania względem biegu konferencyi. Odpowiedzi na pytania podobnego rodzaju są powodem fałszywych mylnych domysłów, zawsze szkodliwych, — Layard pyta się: jak się ma rzecz z expedycyą w Indyach wschodnich przeciw Persyi przedsięwziętą. Vernon Smith odpowiada: Rząd z Bombej wysłał na zatokę morską perską dwa okręty ku obronie Anglików w Buszyr mieszkających; a o expedycyi perskiéj na środkową Azyą nie masz nic pewnego. W końcu po przyjęciu kilkunastu pozycyi budżetu na wojsko, odroczono posiedzenie izby aż do d. 31. Marca.

— Król belgijski przybył dziś do Dover i jutro stanie w Windsor.

— Konfirmacya królewiczowéj nastąpi dnia 20. Marca po południu w kościele św. Jana.

— Dziś odszedł okręt przewozowy z zapasami wojennemi na Wschód.

— Koszut na d. 26. Marca i 2. Kwietnia zapowiedział w Londynie prelekcye nad konkordatem austryackim i nad protestantyzem w Węgrzech.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Marca. — Przeszły święta tyle oczekiwane, kto zdrów i jako tako miał w kalecie, przepędził je mile i swobodnie, bo i pora sprzyjała, lubo porankami zimno jeszcze dokuczało. Natomiast biedactwo, którego liczba ogromna wzrosła w Poznaniu, podobnie jak na prowincyi, niemal luzuje się oblegając drzwi po kamienicach i nieda sobie wytłumaczyć, iż niepodobna mniejszéj liczbie wyżywić większéj, że jedna praca daje i utrzymanie i wraca wydatek. Cieszy nas, że im daléj, tém więcéj mamy widoków, że z łagodniejszą porą otworzą się roboty, w których ludzie znajdą zatrudnienie. Między innemi rozpocznie się wkrótce budowanie nowéj drogi zwirowéj z Poznania do Obornik przez Winiary i Suchylas. Budowę téj drogi ustanowiły stany poznańskiego powiatu. Podobnie i w innych powiatach zaczną pracować nad drogami zwirowemi w różnych kierunkach. W powiatach międzyrzeckim i babimoskim nadano drogom budować się mającym prawa fiskalne, pójdą zaś od Wschowy przez Wolsztyn, Pszczew, Międzyrzecz do Skwierzyny. Równocześnie stany gnieźnieńskie uchwaliły budowę drogi z Gniezna ku Szubinowi, a z Kłecka ku Wągrówcowi. I bukowski powiat nie pozostanie za drugiemi i w nim rozpocznie się budowa drogi zwirowéj od Grodziska w północnym kierunku.

Września, 24. Marca. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w Biechowie pod Miłosławiem rozpocznie się w dniu 30. Marca r. b. misya w wspaniałym tamecznym kościele pozostałym po Filipinach, na któréj przewodniczyć będą ojcowie jezuici ze Śremu. Spodziewają się tam także przybycia Jego arcybiskupiéj Mci z Poznania, przez co misya ta nabierze większéj świetności. Okoliczne dwory, tudzież gospodarze postanowili, jak głoszą, podejmować gościnnie przybywających z dalekich stron, o ile miejsce i środki dozwolą. Myśl i urządzenie misyi winniśmy księdzu proboszczowi Janowi Robińskiemu miejscowemu proboszczowi, tudzież Ignacemu Niesiołowskiemu dziedzicowi Biechowa.

Jarocin, 20. Marca. — Przed kilku dniami spaliła się tu stodoła i o porze czasu, w któréj się światła nie używa. Widoczną przeto jest rzeczą, że ogień został podłożony. We wsi Bachorzewie znaleziono nieżywego żebraka w oborze, dokąd się był schronił głodny przed zimnem. Podobny przypadek wydarzył się w d. 16. b. m. w młynie borowieckim.

Żerkow, 24. Marca. — W artykule z Wrzesińskiego, Żerkow 17. Marca, w Nr. 70 Gaz. W. X. Pozn. zaszły nie wiem z czyjéj winy niektóre pomyłki, które rzecz całą w mylnem wystawiają świetle, a które tutejszych mieszkańców w oburzenie wprawiły. Tak np. wybuchły pożar razem w dwóch budynkach dominialnych zdaje się niezawodnie skutkiem podłożenia, ponieważ stodoła i owczarnia szczelnie zamknięte, murowane pod dach, dobrze za dnia i nocy strzeżone, zajęły się równocześnie wewnątrz. Dmiący wiatr wschodni przerzucił pożar na przyległe budynki plebańskie, które ze szczętem zgorzały i to nie dwa lecz pięć, tj. stodoła o dwóch bojewicach, owczarnia, chlewy, stajnia i wozownia z przyległościami. Jak nagłym i straszliwym był pożar, tak również szybkim i silnym był ratunek, który miasto od zguby ocalił. Szronem obielone głowy nie pamiętają podobnych klęsk, jakie nas dotykają od czasu, jak są wydzierzawione folwarki żółkowskie. Ostrożny zatem szanowny magistrat tutejszego miasta, zalecił straż nocną z czterech obywateli kolejno, oprócz dwóch stróży miejskich. Niechaj się nikt temu nie dziwi, bo gdzie pełno nieszczęść i podejrzenia, tam potrzebna czujność i ostrożność.
*

Wiadomosci literackie.

Poznań, 22. Marca. — »Przyrody i przemysłu« wyszedł nr. 12 i zawiera: Studia akustyczne, przez Teodora Klepaczewskiego. — Przeczucie zwierząt. — Część praktyczna: Przemysł: o srebrze, przez Józefa Kwiatkowskiego II. — O chlebie i płodach, któremi tenże zastąpić usiłowao.

III. — Rozmaitości: Sposób konserwowania jaj. — Środek przeciw przemakaniu obuwia.

Listy z nad Orli.

LIST DRUGI.

(Dokończenie.)

I ze znajomości przedmiotu i niejako z urzędu p. Kirchmajer, dzisiejszy właściel Czasu, otwiera wstępny poszyt dobrze opracowanym artykułem O przemyśle krajów monarchii austryackiéj na wystawie paryskiéj r. 1855. Następnie rozprawa O składzie posiadłości gruntowych wiejskich w Galicyi, jest niezmiernie ważną tak obecnie dla Galicyi jak w przyszłości dla Polski pod rządem rosyjskim, ale w naszéj prowincyi już ta kwestya dawno załatwioną została, i dla tego wyłuszczać jéj tu nie będę. Należy się jednak wdzięczność wszystkich rodaków autorowi jéj, p. Kornelowi Krzeczunowiczowi, który od lat już 20 usilnie zajmuje się wszystkiem, co się tyczy stosunków gospodarstwa wiejskiego. Jakby na pierwsze wiązanie i dobrą przy poczęciu wróżbę, Dodatek otrzymał do druku rzecz arcyznakomitą, któréj najpierwsze dzienniki w Europie pozazdrościć by mu mogły. Jest to memoryał podany w r. 1811 cesarzowi Aleksandrowi przez sławnego Józefa de Maistre O usamowolnieniu chłopów w Rosyi. Jakim sposobem dotąd ten memoryał na jaw nie wyszedł, jakim szczęśliwym trafem dostał się w ręce redakcyi, jakim cudem dotychczas ani rodzina zmarłego autora, ani pisma francuskie z największą chciwością poszukujące i chwytające lada zabytek po tyle głośnym pisarzu, nie odkryły tak ciekawéj rozprawy, jest to zagadką, któréj tajemnica pomnaża zasługę pisma ogłaszającego ten memoryał poraz pierwszy. Należycie wydrukowanym tu został okok przekładu polskiego tekst francuski, gdyż ten jak na dłoni okazuje autentyczność manuskryptu. Szkoda tylko że redakcya nie umieściła od razu całego memoryału. W pismach peryodycznych strzedz się trzeba zbytecznego rozdrabniania artykułów, bo przez to ciekawość się zmniejsza, objęcie całości staje się trudniejszem, a zwłoka może sprowadzić przeszkody, które sprzeciwiłyby się dalszemu ogłaszaniu. Pierwszy tu dopiero rozdział z pięciu wydrukowano, a drugi poszyt nie daje jeszcze nawet następnéj części. Bądź co bądź już ten wstępny rozdział obudza zajęcie do najwyższego stopnia. Nie wchodząc w rzecz samą, przytoczę tu jedno nader trafne i dowcipne spostrzeżenie, których tu pełno zdybać można. »Ten co to pisze (są słowa autora) powiedział nieraz, a spodziewa się że w żarcie tym jest trochę prawdy, iż gdyby żądzę rosyjską zamknięto w fortecę, wysadziłaby ją w powietrze. Niemasz człowieka coby chciał tak namiętnie jak Rosyanin.«

Czwartym artykułem w Dodatku jest rzecz o Bollandystach przez ks. Henryka Księżarskiego. Trudno jaśniéj i treściwiéj jak tu wyłuszczyć rzecz, która powinnaby być wszystkim znajomą, a o któréj mało kto posiada rzetelne wyobrażenie. — Następuje poezya Wincentego Pola pod napisem: Zimą w Puszczy. Wielkiem to jest szczęściem dla każdego pisma, które zwerbować sobie może takiego wieszcza jak Pol. Jeżli bowiem jaki wiersz mu się nie uda, to pewnie nagrodzi to następnym. Otóż wyznam szczerze, iż będę czekał następnego, aby o Polu kilka słów powiedzieć. Może to moja wina, iż niniejszego nie rozumiem i że końca z początkiem połatać nie mogę. Powiedziałbym jednak, że gdyby się to stać mogło bez obrazy dla tak znakomitego wieszcza, to ten jego wiersz należałoby wywiesić wysoko dla przestrogi poczynającym poetom, na czem się kończy lóżność, niedbałość i rozgawędzenie w poezyi. — Krwawe znamie, powieść konfederacka przez K. S. Bodzantowskiego, mile się czyta, choć należy do tego rodzaju opowiadań, którego w ostatnich czasach nadużyto. — Przegląd piśmiennictwa przez L. Siemieńskiego najwięcéj we mnie obudził ciekawości. Ciągle są u nas skargi, że nie ma krytyki, a tymczasem nie ma pisma, któreby choć w części krytyce swych kolumn nie poświęcało, nie ma nawet celniejszego pisarza, któryby innych nie oceniał. Zkądże te żale? Oto po największéj części z tego powodu, że autor i jego zwolennicy chcieliby samych pochwał, a przeciwnicy bezwzględnéj nagany, saméj soli i żółci. Zdaniem mojem jest u nas dostateczny stopień krytyki, tylko, że za nadto dotąd subtilizujemy, układamy kategorye według estetyk niemieckich, a tu nam przedewszystkiem potrzeba recenzyi wedle prawideł zdrowego rozsądku. Mniemam, iż p. Siemieński z tego samego przekonania wychodzi i dlatego myślę, że jego przeglądy będą mogły wywrzeć wpływ nader zbawienny. Pozwolę sobie jednak zrobić mu uwagę, iż ogólne szkice mało pożytku przyniosą. Lepiéj jedno dzieło gruntownie ocenić, jak składać z wielu choćby najjaskrawszą mozaikę. Trzeba przytem śmiałości i wręcz choćby najpopularniejszemu antorowi sumienną mówić prawdę. Kto raz na urzędzie krytyka zasiadł, powinien pomnieć na maksymę: *Judex damnatur dum nocens absolvitur.* Owoż zda mi się, iż nie ma dotąd dość śmiałości i otwartości w krytykach p. Siemieńskiego. Bardzo to chwalebnem jest, iż recenzent powstaje przeciw ostatniemu poematowi Syrokomli p. t. Zgon Acerna, i że wyrzuca autorowi, iż modernizuje naszą przeszłość, i że kładzie Klonowicza w rzędzie tych poetów niezrozumianych i nieszczęśliwych, jak Gilbert i Chatterton, na których mogile sentymentalni retorowie perorują o męczennikach poezyi i sztuki, wbijając w zarozumienie wszystkie mierności *qui posent en martyrs.* Alež trzeba było zarazem powiedzieć Syrokomli, iż cała jego tendencya w ostatnich utworach jest złą i zgubną. Jakiś kwas przesytu, gniew na kraj, na bliźnich, w końcu na siebie, jakaś ironia przeciw wszystkiemu co go otacza, drwinkowania z rzeczy najświętszych, jak np. w ostatnim czwartym poszycie Gawęd te wiersze:

Nim się kardynałowie do Paryża zjadą
Maścić wybrańca ludu święconą pomadą,

jakieś (są własne jego słowa) demokrytowe pochopy dopatrywania we wszystkiem strony śmiesznéj, — oto co w ostatnich pismach tego zdolnego poety przebija, i tak świetnie, godnie i z błogim wpływem zawód poczęty na manowce prowadzi. Jeszcze inny przykład. Recenzent mówi: »Przedłużeniem romansu są dziś podróże. Lawina ta podróży około pokoju, wznieca pewną obawę. Pisarze wprawni w kombinacye romansowe mogą dostarczyć bardzo osobliwych awantur, a przy bujnéj imaginacyi odgadywać jeografię, historyę i obyczaje jakiego kraju, bez straty czasu i pieniędzy na zwiedzenie go. Ten dodatek do dzieł bożych w poprawnéj edycyi o tyle zasługuje na wiarę, o ile znachodzi łatwowiernych i lubiących się byle czem rozrywać.« Któż świadomy książek wychodzących, czytając powyższe wyrazy nie ujrzy przed sobą arcygrzesznika w tym zawodzie, Dra Tripplina. Wstyd to prawdziwy, że żadne dotąd pismo polskie nie odważyło się wykazać, ile w opowiadaniach tego pisarza jest zmyśleń, ile opisów miejsc w których nigdy nie był, ile zwierzeń o osobach których nigdy nie widział. Ma on talent, ma wielką rzutkość, jego zmyślenia podobają się, ale czyż to powód aby strażnicy moralności i godności literackiéj dłużéj pozwalali na takie zboczenia, lub tylko podjazdowemi jak p. Siemieński uwagami okrążali złe i dotykali ran dłonią w jedwabnéj rękawiczce ukrytą? Nie czytałem ostatniego romansu Dra Tripplina, ale słyszę, iż w nim prócz innych krzyczących osobistości znęca się nad Deotymą wystawiając żydówkę improwizatorkę. Czy to godnie, czy przyzwoicie? Deotymę zrazu przechwalono, alež dziś za nadto jéj ujmują. Nie jest i nie była cudem, ale zawsze jest uderzającą nadzwyczajnością. Któryż z naszych mężczyzn poetów tyle i tak pięknych wierszy napisał przed 20 rokiem życia? Źle pokierowano ten talent, jeszcze czas nie ubiegł do poprawy, niechże światli krytycy wskażą jéj prawdziwą drogę. Kilka zimnych uwag, które o niéj rzucił p. Siemieński, jeżli nie zniechęcą jéj, to nie poprawią. Jedna z nich przecież wydała mi się bardzo trafną i sprawiedliwą. »Pamięć (mówi recenzent) stojąca po za prawdziwym darem poetycznych uczuć i natchnień, podnosi takowe bez miary, lecz postawiona przed niemi pozostaje tylko pamięcią.« Znać tu mistrza w krytyce, i dlatego mniemam, że p. Siemieński przy większéj śmiałości i obszerniejszych recenzyach zajmie miejsce i podniesie głos w naszym kraju, którego dotąd nam brakowało.

Ostatnim artykułem w pierwszym poszycie jest Pokój i wojna przez Maurycego Manna. Jakkolwiek pięknie to napisane, szczerze powiem, iż wolałbym aby polityki w Dodatku nie było. Dość już jéj mamy w dziennikach. Również mniéj mi się podobają korespondencye ze wszystkich stolic Europy. Uszłoby to, gdyby się one ograniczały na wiadomościach ze świata literackiego i artystycznego. Ale nowiny salonowe o modnych panach i paniach, jakie i gdzie bale były, kto z kim tańcował, — nowiny takie naprzykład, że panna Olga Zawadzka pierwszy raz w świat wystąpiła, że hrabina Rusocka miała suknię *à disposition* z wrabianym aksamitem, lub że jedna z wędrujących piękności polskich przywiozła z sobą do Włoch beczkę ogórków, które u stóp Wezuwiusza, na gruzach Pompei, lub na grobie Wirgiliusza smacznie zajada, nowiny takie zaledwie przygodne dziennikowi w lot chwytającemu nawet fraszki potocznego życia, wielce ujmują powadze literackiego pisma, które powinno tylko to umieszczać, co ma trwalsze znaczenie i co z przelotną dobą nie ginie.

Bardzom mało miejsca sobie zostawił na wzmiankę o drugim poszycie. Dlatego ograniczę się do wyliczenia samych tylko tytułów. Wstępny artykuł w tym numerze O dziennikarstwie w stosunku do kościoła przez ks. Goliana, wykłada bardzo zbawienne rady i rozbiera kwestyą często podnoszoną w dzienniku Univers przez Ludwika Veuillot, a w ostatnich czasach odnowioną zaczepnym artykułem p. Alberta de Broglie. — Rozmowa o protekcyi i wolnym handlu przez Leona Rzewuskiego, nie wyczerpuje przedmiotu i za nadto zwięźle tak obszerną rzecz szkicuje. — Chłopicki w Hiszpanii jest ustępem nader zajmującego rękopismu p. Romana Załuskiego. Niemożna dość zachęcać tego pisarza, aby swoje wspomnienia jak najskrzętniéj spisywał. Rzadko już dziś znaleść człowieka, któryby tak dobrze pamiętał i tak doskonale opowiadał. Jego długi pobyt przy boku W. Księcia Konstantego, następnie udział w związkach patryotycznych, daléj posłannictwo do Szwecyi w czasie powstania narodowego, długie przebywanie we Francyi, związki z tylu znakomitemi osobami, zwłaszcza z księżną de Vicence, dostarczyćby mu mogły wątku na obszerne tomy. — Studenci paryscy przez M. Manna, przedstawia uderzający obraz kilku scen na uniwersytecie paryskim zdarzonych. — Harmonie Rzymu przez Władysława Kulczyckiego, zdradzają zdolne ale jeszcze zbyt ubiegające się pióro za szumnemi i nabitemi frazesami. — Lach Szyrma w przekładzie Śpiewu Hyawaty z poety amerykańskiego Longfellow okazuje doskonałą znajomość i swojego i angielskiego języka. Tłumacz zdaje się niewiedzieć, iż poeta ten znany już jest czytelnikom polskim z przekładu Ewangeliny, który przed pięcioma laty wyszedł w Poznaniu. — Jest w tym numerze bogatsza wiązka poezyi niż w przeszłym. Znajduje się naprzód śliczny przekład z tegoż poety amerykańskiego pod tytułem: Excelsior, przez jenerała Morawskiego dokonany. Kto ciekawy porównać jak dwóch znamienitych pisarzy tę samą poezyę oddaje, niech zajrzy do tylko co wyszłego zeszytu Pokłosia, a tam znajdzie ten sam wiersz przez Gaszyńskiego przetłumaczony. — Sonet na liść z wieńca Tassowego dowodzi, że p. Siemieński może się liczyć do lepszych poetów naszych. Warto, aby on zrobił uwagę panu Emilianowi Polowi, na którego wiersz tym sonetem odpowiada, że szkoda trwonić ogień poetyczny na podobną igraszkę i w formie i w myśli, jaką w tym wierszu znajdujemy. — Przekład XXII księgi Odyssei potwierdza już upowszechnione zdanie, że p. Siemieński do wyborowych tłumaczów należy. — Osmym artykułem w tym poszycie jest Wyprawa na jarmark do Sadogóry. Jest to żwawy opis niektórych miejsc w Galicyi i Bukowinie. — W przeglądzie piśmiennictwa p. Siemieński zastanawia się nad utworami ostatnich wieszczek naszych, osobliwie p. Pruszakowéj. — Równowaga europejska i rękojmie pokoju przez M. Manna, stanowi artykuł polityczny tego numeru, który zamykają obfite korespondencye z Krakowa, ze Lwowa, z Wiednia, z Poznania, z Berlina, z Drezna, z Paryża, z Londynu, z Rzymu i z Warszawy.

Samo wyliczenie artykułów okazuje, jak zeszyt ten jest zajmującym. Smutny dałoby dowód społeczeństwo nasze swéj oziębłości i otrętwienia, gdyby podobnemu pismu upaść pozwoliło. Niech każdy, kto może, czyta i innych do czytania zachęca, a znajdzie tu obfitą naukę i przyjemną zabawę.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Marca.

Pszenica 57—112 tal.

Zyto 73—76 tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 73—72½ tal., na dostawę wiosenną 73—72 tal., na Maj Czerwiec 72—71—¾—½ tal., na Czerwiec Lipiec 68—67½ tal., na Lipiec Sierpień 63½—64 tal.

Jęczmień 52—56 tal.
Owies 31—$33\frac{1}{2}$ tal.
Groch 76—84 tal.
Olej rzepiowy na Marzec, Marzec Kwiecień i Kwiecień Maj 17 tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{6}$ tal.
Okowita bez beczki 26 tal., na Marzec i Marzec Kwiecień $25\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $25\frac{1}{2}$—26 tal., na Maj Czerwiec 26—$\frac{1}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $26\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $27\frac{1}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania 24. Marca.

BAZAR: hr. Zamojski z Warszawy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Gröben z Królewca w Pom., Sprenger z Działynia, Jouanne z Pleszewa, Odenheimer z Środy, Frikell z Sagan, Robeck z Szamotuł, Oppenheim z Kolonii, Löwenstein z Minden, Weissbein z Szczecina, Schütte i Lange z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Hofen z Bydgoszczy, Heymann z Berlina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Melzer z Wronek. Drewitz z Rogoźna, Falke z Szamotuł, Rosenstock z Leszna.
W MIESKANIU PRYWATNEM: Jahn z Rawicza, Garbary Nr. 54.

z 25. Marca.

BAZAR: Jastrzębski z Bruxeli.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Griebsch z Obornik, Lange i Samter z Berlina, Schiff z Wrocławia, Konsbruch z Iserlohn, Gerloff z Frankfurtu n. M.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Büttner z Wrocławia. Böheim z Kolonii, Cornelius z Frankfurtu n. M. i Christ z Bielefeld.
HOTEL BAWARSKI: Saalfeld z Hamburga, Günther z Kościana.
HOTEL DU NORD: Majewski z Dobrojewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Bieńkowski z Wydzierzewic, Moszczeński z Grzymisławic.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Puppke z Miaskowa.
HOTEL PARYZKI: Laurentowski z Ruchocic, Skrzydlewski z Czarnegopiątkowa, Otocki z Gogolewa.
HOTEL BERLINSKI: Werner z Borku, Wollmann z Śremu, Schwabacher z Würzburga, Schulz z Kornat, Schmidt z Kistrzyna, Röser i Schönauer z Międzyrzecza, Frachlin z Jezior.
HOTEL EICHBORNA: Friedmann z Zaniemyśla, Neustadt z Borku, Wollmann z Krotoszyna, Horwitz z Torunia, Letschin z Bydgoszczy, Schreiner z Śremu, Jaraczewski z Borku.
EICHENER BORN: Goldmann z Żychlina, Hirsch z Zaniemyśla.
HOTEL WROCŁAWSKI: Recknagel i Schuchardt z Benneckenstein.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Neumann z Wrocławia, ul. Młyńska Nr. 21.

KONCERT W BUKU.

W niedzielę dnia 30. Marca r. b. wieczorem o 7méj godzinie danym będzie w sali tutajszéj apteki koncert na dobro ubogich miejskich, przy uprzejmém współdziałaniu pianisty Pana Kirschte. Bilety po 10 Sgr. można nabyć u kupca Bellach jako téż przy kassie.

Amatorów muzyki i przyjaciół ludzkości zaprasza uniżenie.

Buk, dnia 20. Marca 1856.

Przełożeństwo Towarzystwa śpiewu męzkiego.

OBWIESZCZENIE.

Przekwaterowanie garnizonu nastąpi dnia 1. Kwietnia r. b. W mieście pomieścić się ma tylko 2125 ludzi a zatém około 400 ludzi mniéj, jak przy ostatniém przekwaterowaniu, tak, iż grunta, w Październiku r. z. mocniéj obłożone, które 3. i więcéj ludzi mieściły, dawniejszą liczbę ponosić będą.

Grunta, które obecnie mają

4.	ludzi dostaną	3.
5.	» »	4.
7.	» »	5.
8.	» »	6.
12.	» »	8.
15.	» »	10.

Właściciele domów, którzy swój inwaterunek chcą wynająć, piśmiennie donieść o tém winni do dnia 26. m. b. władzy serwisowéj przy wymienieniu osób, które ten inkwaterunek przyjmą. Wynajmujący uważać winni na to, aby kwatery przez nich najęte odpowiadały przepisom, inaczéj zostałby im przysłany inkwaterunek do domu.

Poznań, dnia 19. Marca 1856.

Magistrat.

Do składania examinu i do zapisu nowych uczennic do **Królewskiéj szkoły Ludwiki** w środę dnia 26. Marca od godziny 10. do 2. przed południem, do **Seminaryjnéj szkoly Panieńskiéj** w czwartek dnia 27. Marca od godziny 10. do 2. przed południem.

Dr. Barth.

Instytut naukowo-wychowawczy w Ostrowie pod Wieleniem otwiera z dniem 1. Kwietnia kurs letni w 10. klasach gimnazyalnych i 4. realnych. Do examinowania i przyjmowania nowych uczniów wyznaczone są 3 dni przed i 3 dni po 1szym. Nadmienia się, że instytut najchętniéj młode dzieci, wprost z domu, przyjmuje, ponieważ takowe jak najkorzystniéj tutaj rozwijają się tak fizycznie jak i umysłowo. Warunki przyjęcia i prospekta przesyła bezpłatnie na żądanie

Dr. Beheim-Schwarzbach.

OBWIESZCZENIE.

We wtorek dnia 1. Kwietnia r. b. w południe o godzinie 12 odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie walne akcyonaryuszów Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni, bydła i owiec w Wielkiém Księstwie Poznańskiém w sali konferencyjnéj tutejszéj królewskiéj Regencyi, gdzie przerobione statuta Towarzystwa uchwalone być mają.

Zaprasza się Panów akcyonaryuszów na takowe zgromadzenie walne, aby dla ważności przedmiotu licznie zebrać się zechcieli.

Poznań, dnia 17. Marca 1856.

Dyrekcya Towarzystwa ku ulepszeniu chodowania koni, i t. d. w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

Najpiękniejszy groch i owies do siewu ofiarują

Basch & Litthauer,
przy Wodnéj ulicy 29. wchód z ulicy Klasztornéj.

Z parafii wirowskiéj przy Poznaniu.

W ostatnich dniach przed Świętami, pożegnał się z nami Jego Mość X. Luhm, dla powołania Go na proboszcza do Kopanicy. Zastępując w tutejszéj parafii miejscowego proboszcza Wielmożnego X. Jabczyńskiego, kanonika w Poznaniu, przez lat cztery, zjednał sobie miłość i szacunek parafian, jak o tém dziś świadczą chlubne wspominania Jego bytności w każdéj rodzinie parafii naszéj. Albowiem straciliśmy w Nim gorliwego Pasterza, miłego pocieszyciela w troskach sumienia naszego, i łaskawego uwzględniciela niemożnych. Straciła w nim młodzież szkolna przychylnego Inspektora, który nie tylko jéj pilność cenił, ale nadto ze szczupłych swych dochodów, względami zaszczycał. Dla tego wdzięcznością przejęci odzywamy się za Tobą wielcy i mali czcigodny Pasterzu! Dziękując Ci serdecznie za podejmowane trudy około zbawienia naszego, zapewniamy niniejszém, że przez długie czasy będzie pamięć o Twéj bytności i przychylności ku nam w sercach naszych zamieszkiwała i do strzeżenia Twych nauk, nas zachęcała.

Parafianie ***H. Du. O. J. etc.***

Celem uregulowania pozostałości ś. p. rodziców moich, wzywam imieniem sukcessorów wszystkich tych, którzy do massy jakąkolwiek bądź pretensyą mają, zameldować takowe w przeciągu 4. tygodni na ręce Pana Fagiewicza, Dyrektora kancellaryi w Śremie.

Gogolewo, dnia 20. Marca 1856.

Adolf Otocki.

Tym panom, którzy dobra sprzedać lub kupić, wydzierzawić lub zadzierzawić chcą, poleca się agent dóbr.

T. H. Hartmann w Wronkach.

Siewniki Toruńskie do Zboża (wprost sprowadzone)
Siewniki do Koniczyny i Rzepiu.
Wozy na żelaznych osiach, jakoteż
wszelkie gatunki pługów, bron i Krymerów
poleca handel Żelaza i Machin rólniczych

F. Oberfella i Spółki w Poznaniu.

Wyprzedaż poruczonego mi składu ***porcelany*** ausszusu po tanich lecz stałych cenach odbywa się w dalszym ciągu w moim lokalu handlowym.

Nathan Charig, w Rynku 90.

Bukszpanu do obsadzania rabat, rozmaitych gatunków krzaków róż, georgin, cebulek, i rozmaitych roślin kwiatowych tanio dostać można w Poznaniu na Rybakach Nr. 16.

Skład najlepszego białego ***Węgierskiego miodu do picia*** z słynnéj fabryki ***R. Pulvermanna*** znajduje się u

Meyer Hamburger,
w Poznaniu, Kramarska ulica Nr. 13

Celem wyjaśnienia prawdy, będą zabiegi Pana N. Z. wkrótce Publiczności z dowodami mężów honorowych ogłoszone, ażebyśmy wiedzieli jak cenić ludzi w naszém znajdujących się społeczeństwie.

K. Z.

Obwieszczenie.

Towarzystwo zabezpieczania ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Członków naszego towarzystwa zawiadomiamy niniejszém, iż nasz dotychczasowy agent w Środzie mularz Pan Werner złożył agenturę dla naszego towarzystwa, i tę poleciliśmy tymczasem Panu ***Teodorowi Baarth w Poznaniu.*** Upraszamy zatém, aby odtąd w wszelkich naszego towarzystwa dotyczących interessach, czy to względem wniosków o zabezpieczenia czy téż o zapłaty pieniężne do Pana ***Teodora Baarth w Poznaniu,*** zechcieć się zgłaszać.

Schwedt, dnia 22. Marca 1856.

Dyrekcya.

Zakład agronomiczny Teodora Baartha w Poznaniu

przy ulicy Szewskiéj Nr. 20.

poleca najliczniejszy skład **nasion** po najtańszych cenach, jako to: wszelkie gatunki koniczyny, brzanki łąkowéj, prawdziwéj francuzkiéj lucerny, lucerny piaskowéj, serradella, sporku, angielskiéj, francuskiego, włoskiego i niemieckiego rajgrasu, psi trawy kupkowéj, kostrzewy owczéj, trawy miodowéj, kukurydzy, marchwi, buraków na paszę, nasion leśnych, lnu, wraz z wielu innémi ekonomicznémi nasionami; daléj kartofle cebulowe, prawdziwe peruwiańskie Guano Anth. Gipps & Son w Londynie, gips do mierzwienia itd. — Spisy cen wydają się bezpłatnie w kantorze.

Medal złoty 1845. — Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu,*** tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady

A. Szpingiera, na przeciw zegaru pocztowego.

Mój skład gazu i rafineryą oleju przy zamkowéj ulicy, przeniosłem z lokalu dotychczas zajętego, naprzeciwko do domu p. Obrębowicza, przy zamkowéj ulicy Nr. 5. obok handlu mięsiw p. Weitz.

Adolf Asch, przy Zamkowéj ulicy Nr. 5.